

UMYSŁ



czuły mózg



UMYSŁ W KLESZCZACH

TO UKĄSZENIE NIE ZABIJA, ALE POTRAFI OBEZWŁADNIĆ LUDZKI MÓZG.
JEGO EFEKTEM JEST BORELIOZA – CHOROBA KAMELEON

tekst Irena Cieślińska

A - kilka lat temu zupełnie inny, aktywny człowiek. Nagle ubezwłasnowolniona i zamknięta na oddziale psychiatrycznym, zdaje się, zapomniana przez krewnych i przyjaciół. Sama zaczyna zapominać, kim była i że w ogóle istniała.

W bezbarwnej pacjentce numer 962 nie sposób rozpoznać śladu rudowłosej, zawziętej fotografki, przed którą świat stał otworem, a mężczyźni leżeli u jej stóp.

Żaden nie sprostął roli podnóżka zbyt długo, więc A. dzielnie wychowywała swojego czteroletniego syna sama. Energii miała dość, by być matką, ojcem, pracownikiem i szefem swojej małej jednoosobowej firmy fotograficznej. Wszystko zmieniło się w jednej chwili. Po jednym ukąszeniu. Tak nieznacznym, że nawet go nie poczuła.

UKĄSZENIE

Lato. Grille ze znajomymi, upalne noce, rozgrzany piasek na plaży, schłodzona lemoniada. A. miała mnóstwo pracy: czas ślubów, romantyczne zdjęcia młodych par przy zachodzie słońca, na moście, na schodach aż do nieba.

Któregoś ranka poczuła się fatalnie: ostry ból zatok, gorączka, dreszcze, uczucie paskudnego rozbicia. Infekcja? Przemęczenie? Zapewne i jedno, i drugie. Lekarz zapisał jej kurację antybiotykową, po czterech dniach poczuła się dobrze i wszystko wróciło do normy. Przynajmniej tak się wydawało.

Kłopoty powróciły jesienią. Paskudny ból zatok, skurcz w karku, dreszcze, obezwładniające zmęczenie. Stała się dziwnie drażliwa, mogła przespać kilkanaście godzin na dobę.

Pierwsza diagnoza brzmiała: syndrom chronicznego zmęczenia, czyli grypa yuppies. Druga diagnoza: fibromyalgia (ból włókien mięśniowych i chrząstek stawowych). Obie choroby uważa się za reakcje organizmu na stres.

UPADEK

Pewnego dnia, kiedy się schyliła, poczuła przejmujący ból głowy. Zdrętwiały jej ramiona i stopy. Światło w kuchni wydało

się oślepiające, nie mogła otworzyć oczu. Upadła. Jej stan zaczął gwałtownie się pogarszać.

Sąsiadka odwiozła ją na ostry dyżur. A. stała się nieoczekiwanie agresywna - rzuciła w pielęgniarki tym, co miała pod ręką, krzyczała, przeklinała. Po środkach uspokajających było jeszcze gorzej. Rzuciła się na jedną z siostr i wydawało się, że chce ją udusić, innej wyrwała rurkę do intubacji, którą usiłowała wepchnąć sobie do gardła. Została obezwładniona i przyjęta na oddziale psychiatrycznym z adnotacją, że stanowi zagrożenie dla siebie i otoczenia.

Trzecia diagnoza brzmiała: psychoza maniakalno-depresyjna, choroba dwubiegunowa i nerwica lękowa. A. paranoicznie bała się lekarzy i pielęgniarek, miała halucynacje. Dręczyła ją obsesja, że jej syn umiera na raka. Jej mowa stała się niewyraźna i bełkotliwa. Nie poznawała przyjaciół. Szarpały ją napady wściekłości. I przerażająca świadomość, że zwariowała.



Borelioza bywa przyczyną zaburzeń psychicznych: chorzy tracą pamięć, miewają halucynacje, mówią o „mgłę umysłowej”. Ta choroba ma tyle objawów, że często chorzy leczeni są na całkiem inne przypadłości

KAMELEON

Wszystkie diagnozy, które postawiono, były błędne. A. nie cierpiała ani na nerwicę lękową, ani na psychozę mianiakalno-depresyjną. Nie miała też początków parkinsona, stwardnienia rozsianego, depresji, guza mózgu, choć te i wiele innych schorzeń są często mylnie diagnozowane u pacjentów, którzy zakazili się boreliozą. Nic dziwnego, choroba ta jest prawdziwym kameleonem wśród infekcji. Daje tak różne objawy, że niejednokrotnie chorzy leczeni są - bez efektów - na całkiem inne przypadłości.

Borelioza nazywana jest też krętkowicą kleszczową z uwagi na sposób rozprzestrzeniania się zakażenia. Podczas wiosennej sesji fotograficznej (nocny plener na łące) niewielki pajęczak, którego ukąszenia A. nawet nie ➤

umysł



czuły mózg

poczuła, zostawił jej na pamiątkę krętka boreliozy, a dodatkowo jeszcze pierwotniaka wywołującego babeszjozę - malarię północy, i bakterię Borelli - odpowiedzialną za nawracające gorączki i wywołującą zapalenie opon mózgowych. Kleszcze rzadko bywają nosicielami tylko jednego problemu.



Wielu zarażonych boreliozą nigdy nawet nie widziało kleszcza i nie przypomina sobie momentu ukłucia. Zakaża nie postać dorosła kleszcza, ale mała nimfa, której nie sposób dostrzec gołym okiem

UDERZENIE PIERWSZE

Zaczyna się zwykle od zmian na skórze: w miejscu ukąszenia powstaje charakterystyczne zaczerwienienie - rumień w kształcie regularnego koła o średnicy kilku centymetrów, który blednie od środka i zanika. Niekiedy (zwłaszcza u dzieci) zmian skórnych jest więcej - na uszach, skrzydełkach nosa lub wokół sutków daje się dostrzec sinoczerwone wodniste guzki. Równocześnie pojawiają się objawy podobne do grypy. Rumień nie występuje u wszystkich zakażonych, więc niedyspozycja często mylona jest z przeziębieniem lub grypą.

Wielu cierpiących na boreliozę nigdy nawet nie widziało kleszcza i nie przypomina sobie momentu ukłucia - zakaża bowiem nie postać dorosła kleszcza, ale mała nimfa, której nie sposób dostrzec gołym okiem.

DRUGIE...

Jeśli nie podejmie się natychmiast leczenia antybiotykami (a kto leczy grypy antybiotykiem!), krętka boreliozy rozprzestrzeniają się po całym ciele. Najchętniej umiejscawiają się w tkance łącznej (w skórze, ścięgnach, ścianach naczyń krwionośnych), w mięśniach i tkance nerwowej (w gałkach ocznych, miazdze zębów, korzeniach grzbietowych rdzenia kręgowego i w mózgu). Dlatego objawem ko-

lejnego, wtórnego uderzenia boreliozy jest obezwładniający ból - mięśni, stawów i zębów. Zwykle pojawia się od dwóch tygodni do kilku miesięcy po zakażeniu. Mogą towarzyszyć mu też objawy zapalenia opon mózgowych, nerwów lub mięśnia sercowego. Zdarza się, że występują porażenia nerwu twarzowego, drętwienie twarzy, niedomykanie oka, opadanie kącika ust, niewyraźne, podwójne widzenie. Co gorsza, krętki to paskudne bakterie o tej nieprzyjemnej umiejętności, że w niesprzyjających warunkach (na przykład gdy atakujemy je antybiotykiem) przybierają formę cysty - przetrwalnika, na który antybiotyk nie działa. Wystarczy odstawić lek, by po pewnym czasie cysta otworzyła się i infekcja powróciła.

...I KOLEJNE

Najgorsza jest trzecia, przewlekła faza choroby, która może dać znać o sobie nawet dziesięć lat po zakażeniu. Na skórze łokci, kolan i grzbietach dłoni pojawiają się sinoczerwone plamy, skóra w ich obrębie staje się cienka, przezroczysta, prześwitują przez nią naczynia krwionośne. Zmiany stopniowo zajmują łokcie, kolana, ramiona, biegną w kierunku tułowia. Przewlekłe zapalenie prowadzi do zniszczenia stawów. Jednak gorsze są skutki porażenia układu nerwowego.

Ponieważ krętka z upodobaniem lokuje się w tkance nerwowej, borelioza bywa przyczyną zaburzeń psychicznych zarówno w późnej, jak i we wcześniejszych fazach choroby. Chory bywają agresywni, miewają halucynacje wzrokowe lub słuchowe, tracą orientację przestrzenną i pamięć motoryczną. Pacjenci mówią o spowijającej ich „mgłę umysłowej”. „Mój umysł działał jak na środkach odurzających, potwornie bolała mnie głowa, moje ciało nie chciało mnie słuchać - czasami musiałam się z nim zmagać kilka godzin po to, żeby... usiąść, widziałam i nadal widzę podwójnie” - opisuje swoje zmagania Stachna ze Stowarzyszenia Chorych na Boreliozę (www.borelioza.org).

Zdarzają się spowodowane boreliozą samobójstwa albo mordercze impulsy.

KONTRUDERZENIE

Ponieważ chorobę wywołują bakterie, można ją zwalczać za pomocą antybiotyków. W początkowej fazie mogą być to leki przyjmowane doustnie, ale jeżeli choroba zaatakuje już układ nerwowy, konieczne są udarowe dawki przyjmowane pod postacią kroplówek. Przejmujące wrażenie robi obserwacja tych, u których leczenie przynosi niemal natychmiastowe efekty. To jak sekwencja cudów biblijnych: sparaliżowani wstają, niedowidzącym wraca wzrok, ból ustępuje. Kroplówki z antybiotyków podnoszą ludzi z wózków inwalidzkich. Dlatego tak ważne jest postawienie właściwej diagnozy.

Tymczasem A. na oddziale psychiatrycznym szpitala otrzymywała prozac (na depresję), klonopin (by powstrzymać napady furii i agresję), xanax (na stany lękowe), leki przeciwdrgawkowe, przeciwdepresyjne, lit i luminal na uspokojenie. Cały koktajl leków psychotropowych eliminujących objawy, ale nie sięgających przyczyny choroby. Z tamtych czasów nie pamięta wiele - ból nie do zniesienia, skurcze mięśni, skóra paląca jak po

oparzeniach i mrowienie całego ciała. Resztę spowijała mgła farmakologicznego otępienia. Tak przeżyła prawie półtora roku.

WYZWOLENIE

Wyzwolenie było dziełem przypadku. Przyjaciółka A. znalazła kleszcza wbitego w swoje przedramię. Surfując w sieci przeczytała opisy boreliozy i skojarzyła z dolegliwościami A. Wymusiła na lekarzach, by poddano A. testom w kierunku boreliozy. I tu niespodzianka - testy dały wynik negatywny. To zdarza się dość często, szczególnie gdy krętki przyjmują postać przetrwalników. Dzięki determinacji przyjaciółki A. spróbowano jednak kuracji antybiotykowej. Po pierwszych kroplówkach antybiotyku jej stan gwałtownie się poprawił. Antybiotykoterapia w dawkach koniecznych, by poradzić sobie z krętkiem, jest wyniszczająca i bolesna, musi być prowadzona w szpitalu. Kuracja i rehabilitacja A. trwały ponad trzy lata. Dziś znowu mieszka razem z synem. Ułożyła sobie życie i jest szczęśliwa. ●

Historia A. oparta jest na doświadczeniach Allie Brinks opisanych na stronie wildcondor.com



Ochrona

Przed wycieczką do lasu, parku czy na łąkę trzeba zabezpieczyć ciało repelentem, po powrocie sprawdzić, czy nie przynieśliśmy ze sobą „sublokatora”.

Żeby zakazić boreliozą, kleszcz musi pasożytować na skórze co najmniej 12 godzin. Kleszcza należy chwycić pęsetką lub szczypczykami i wykręcić - koniecznie w całości! W żadnym wypadku nie należy smarować go żadnym tłuszczem. Te pajęczaki oddychają poprzez szparki umieszczone na odwłoku. Gdy się je zatka, pasożyt dusi się i wymiotuje, wyrzuca zawartość swojego przewodu pokarmowego do ciała człowieka, co prowadzi do zakażenia.